

Wychodzi codziennie między 2. a 3.  
godziną z południa.

Przedpłata wynosi:

|                       | kwartał       | miesięcznie   |
|-----------------------|---------------|---------------|
| MIĘSIECOWA we Lwowie  | 3 złr. 75 ct. | 1 złr. 30 ct. |
| do Prus               | 4 złr.        | 1 złr. 60 ct. |
| do Rzeszy niemieckiej | 4 złr.        | 1 złr. 10 ct. |
| do Szwajcarii i Włoch | 5 złr.        | 1 złr. 20 ct. |
| do Francji            | 5 złr.        | 1 złr. 20 ct. |
| do Anglii i Belgii    | 5 złr.        | 1 złr. 20 ct. |
| do Włoch i Szwajcarii | 5 złr.        | 1 złr. 20 ct. |
| do Turcji i Bułgarii  | 5 złr.        | 1 złr. 20 ct. |

Numer pojedynczy kosztuje 8 cent.

# GAZETA NARODOWA

Przedpłata przyjmują:

Biuro Administracji „GAZETY NARODOWEJ”  
przy ulicy Wałowej pod l. 983 m. tudzież wszystkie  
urzędy pocztowe austriackie.  
OGŁOSZENIA (inzeraty) wszelkiego rodzaju  
przyjmują się za opłatą od miejsca objętości wior-  
szu drobnym drukiem 6 centów. oprócz opłaty sta-  
nowiącej 30 centów za każdorazowe umieszczenie.  
Przedpłata i ogłoszenia na całą Francję  
przyjmują jedynie p. Ludwik Florkowski w Pa-  
ryżu, Boulevard du Prince Eugene 59.  
Listy wszelkie należy być przesłane franco  
do redakcji w Warszawie, pocztą lub  
koleją, frankowaniu. REKUPISZA nadysłane do  
redakcji nie zwracają się i będą używane.

## Napoleon pacyfikator.

Zjazdy i odwiedziny monarchów trwają dalej. Król pruski odwiedził cara i carową w Ingelheim pod Darmstadt, i cesarzową Eugenię w Schwalbachu. Teraz donoszą, że i carowa i car mają odwiedzić cesarzową Eugenię, jadąc nad jezioro Bodeńskie. Bawiać tak blisko Schwalbachu, jeździłby nie zrobili tej wizyty, byłoby to wyraźnym objawem niechęci. Z nadjeźdźcą Bodeńskim wraca potem car do Poczdamu, gdzie w odwiedzinach u króla pruskiego zabawić ma znowu sześć dni, podczas wielkiego przeglądu wojsk pruskich pod Berlinem. Czyli i cesarz austriacki przybędzie podówczas do Berlina, to dotąd jest wątpliwem. Po danych zaprzeczeniach znowu teraz donoszą, że ku koncu bieżącego miesiąca cesarz Austrii przybędzie na dwór pruski. Zapełnione podróży ta zawiśła będzie przeważnie od porozumienia się między gabinetem wiedeńskim i berlińskim w sprawie księstw, w której i w niemieckiej. W razie, gdyby to porozumienie jeszcze nie przyszło w tym czasie do skutku, toby i podróży odroczone.

Dziennik wiedeński *Vaterland*, najgorliwszy zwolennik świętego przymierza, które już za zawarte prawie uważa, przeczuwa bliską klęskę dla siebie. Z goryczą raz po raz zwraca się do ministrów Austrii, Prus i Moskwy i wyrzuca im poświęcenie historycznego prawa, aby tylko pokój i porządek chwilowy przywrócić w Europie. Cesarz Napoleon ma ich, wedle *Vaterlandu*, wikać w swe siła, przybrawszy postać konserwatywy europejskiej i czyniąc im ustępstwa w sprawie włoskiej, polskiej i t.d. Zbliżać się on ma tym sposobem do Prus, Moskwy, Austrii i Anglii. Podróż cesarzowej do Schwalbachu ma mu nastręczać sposobność do porozumienia się.

Jest w tych narzekaniach organu zwolenników świętego przymierza wiele prawdopodobieństwa. Francja widocznie zbliża się do mocarstw niemieckich i Moskwy. Dodać jednak potrzeba, że tak samo zbliża się do Anglii, Hiszpanii i Włoch. Gabinet paryżki z wszystkimi mocarstwami usiłuje utrzymać lub przywrócić przyjazne stosunki, chociaż w żadnej dotąd kwestji spornej nie uczynił istotnych ustępstw. Czyni on im jedynie

nadzieję ustępstw, jeżeli porozumia się z Francją. W układy pokojowe między Danią, Austrią i Prusami mieszać się nie chce, ale zapowiada, że po zawarciu pokoju rozporządzenie Szlezwikiem jako krajem, do Rzeszy niemieckiej nienależącym, zachowuje porozumieniu się mocarstw europejskich. Nie opiera się myśli wycofania wojsk swych z Rzymu, ale urządzenie stosunków między papieżem a królem włoskim ma nastąpić nie przez transakcję między Turynem a Paryżem, lecz przez transakcję wszystkich mocarstw europejskich. I w sprawie polskiej nie czyni żadnego kroku, lecz pozostawia to konferencji podpisanych na traktacie wiedeńskim mocarstw. A zawsze w głębi tych wszystkich oświadczeń przebiega się zarzewie i myśl, iż w razie, gdyby nie podano kwestji europejskich pod orzeczenie mocarstw europejskich, lecz chciano je we dwójkę lub trójkę załatwiać — Francja ma gotowe przymierze do odporu.

Biorąc to postępowanie gabinetu francuskiego pod uwagę, nie można nie dojrzeć, iż dotąd cesarz Napoleon nie odstąpił od planu kongresu europejskiego. O niuifność mocarstw ku niemu, rozchwiał się projekt z d. 5. listopada. Tę niuifność stara się usunąć nadziejami ustępstw i szanowania istniejącego stanu rzeczy. Jest to ta konserwatywna polityka cesarza Napoleona, którą *Vaterland* uważa jako przybraną owczą skórę dla podejścia i rozbicia świętego przymierza. Napoleon korzysta z trudności, stojących na przeszkodzie porozumieniu się Austrii i Prus w sprawie księstw i niemieckiej, i wskazuje daleko łatwiejszy sposób wyjścia z tych trudności — przez kongres, w którym, gdy powstanie polskie upadło, agitacja narodowa w Niemczech ustała, wojna duńska zakończona, polityka gabinetu włoskiego stała się umiarkowaną, to i wszystkie kwestje europejskie ku zadowoleniu wszystkich mocarstw europejskich mogą być załatwione. Otóż ta konserwatywna polityka Napoleona gniewa zaciekle stronników restauracji legitymistowskiej za pomocą świętego przymierza i wojny świętej. Oni dążą do restauracji Burbonów we Włoszech i we Francji, do zaprowadzenia wszędzie historycznego prawa a usunięcia narodowego, a tymczasem główny ich przeciwnik z swą konserwatywną polityką występuje jako pacyfika-

tor Europy! Obawiają się więc, aby na ten lep napoleoński nie dali się schwycić rządy prawowite i nie wołały przywrócić pokój i porządek, choćby nie we wszystkim na historycznym prawie oparty i choćby przy współdziałaniu Napoleona, niż rzucić się w wojnę i hazardy.

Lecz któż dziś przewidzieć może, czy te obawy zwolenników reakcji się spełnią, lub czy są tylko wywołane maskowaniem się rządów legitymistycznych wobec Napoleona?

## Przegląd polityczny.

W Pradze czeskiej ma być z d. 1. stycznia 1865 r. otwarty bank hipoteczny. Zastępę wprowadzenia tego zakładu ma sejm tamtejszy.

Na konkordat zbiera się w Wiedniu wielka zawierucha, tym razem od ewangelików, których synody jeneralne na zgromadzeniach lipcowych b. r. w Wiedniu uchwałyły podać Najj. Panu memoriał o uregulowaniu stosunków międzywyznaniowych; pismo to domaga się zniesienia konkordatu, do czego jednak jeszcze daleko.

W Padwie dotąd nie odkryto sprawcy ostatniego zamachu na prezydenta trybunału, pomimo najsurowszych poszukiwań. Bomba rzucona była tak silną, iż zgruchotała kraty żelazne u okien.

*Innzeitung* potwierdza, iż w Weronie aresztowano jednego urzędnika od telegrafu. Był on w służbie dyrekcyj kolei żelaznej i miał zawiadamić włoskie władze o ruchach i położeniu wojsk austriackich w pobliżu Werony, o robotach fortecznych i rozmaitych innych wojskowych krokach.

Ministerstwo wojny w porozumieniu z ministerstwem stanu, przedłożyło Najj. Panu wniosek powiększenia żandarmerji w Weneckiem, po 91 ludzi na pułk, wraz ze stosownymi szarżami, a to w skutek listu jenerała Beendeka, który wykazał brak dostatecznej żandarmerji w tamtych okolicach.

Przeciw zamierzonej drogą administracyjną reorganizacji sądownictwa na Węgrzech, mnożą się protestacje.

Z H. Nanas w okręgu Hajduków piszą do dziennika węgierskiego *Hon*, iż reprezentacje municypalne tego okręgu udały się za pośrednictwem kapitana swego z prośbą do Najj. Pana, ażeby wstrzymać zaprowadzenie organizacji sądownictwa na Węgrzech, nad którą pracować ma kancelaria nadworna, dopóki sejm krajowy jej nie potwierdzi. W prośbie owej między innymi konstytucyjnymi zdaniem przeciw okrojowaniu, odwołują się do 1. 2. i 3. punktu w dyplomie październikowym, żądając kierowania spraw węgierskich w myśl węgierskiej konstytucji.

Korespondent do *Wiener Lloyd* dowiaduje się, iż przedstawienia te przyjęto przychylnie w węgierskiej kancelarii nadwornej i nawet mają przyjść pod obrady ministrów.

*National Ztg.* wydaje okrzyk boleści nad przymierzem prusko-austriackiem, wyrażając niejako opinię partji liberalnej w Prusach. Przymierze to jest w jej oczach tylko „dziełem konieczności, spowodowanem chwilowymi stosunkami“, i nie ma widoków przewleczenia się aż po zawarcie pokoju. Austrija i Prusy nie tylko nie przyszły do porozumienia nad przyszłością księstw, ale raczej Austrija użyła tej sposobności aby rozpocząć walkę na polu, na którym Prusy są najdrażliwsze. „Państwo, tracące swoją handlowo-polityczną samodzielność, woła *Nation. Ztg.*, przestaje być mocarstwem pierwszorzędem. A do tego dąży Austrija polityka handlowa. Jeżeli austriackiemu rządowi to się uda, natenczas rozbrat z Austrią musi stać się hasłem bojowym Prus!“. Są to nieusprawiedliwione hałasy. Prędkiej p. Bismark usiłowałby zamocnić wodę, aniżeli hr. Rechberg. Zresztą w kołach oficjalnych ani śladu tej wasni.

O zatargu konszula francuskiego w Bukareszcie z rumuńskim ministrem spraw zagranicznych, piszą d. 5. b. m.:

„Pomiędzy ministrem spraw zagranicznych, panem Balanesko, a francuskim konsulem jeneralem przyszło ostatnimi dniami do gwałtownych scen. Prefekci bowiem powazyli się wydylić kilku cudzoziemców, Polaków, Włochów a nawet Francuzów, chociaż wszyscy ci zaopatrzeni byli w legitymacje francuskiego konszula.

Jenerał konszula francuski miał zażądać usunięcia p. Balaneska, co jest rzeczą dosyć wiarygodną, zwąszywszy stanowisko z jaką wszędzie na Wschodzie występują francuscy agenci. Książę Kuza znajduje się zatem w bardzo przykrem położeniu, p. Balanesko bowiem należy do nielicznego rzędu przychylnych mu bojarów i jest nawet jego osobistym przyjacielem. Zapewne więc weźmie pan Balanesko dłuższy urlop za granicę i otrzyma tem samem sposobność wytłumaczenia się osobiście w Paryżu. Późniejsze doniesienia potwierdzają ten domysł.

Skupeczyna serbska zajmuje się rozkładem nowych podatków.

Moskwie powodzi się w Azji. Z Semipalatynska (w wschodniej Syberji) donoszą o rozruchach mahometańskich mieszkańców Chin, zwanych Dunganami. Rozruchy te rozszerzają się szczególnie w okolicach Kaszgaru. Władze miejscowe chińskie nie rozporządzają dostatecznymi siłami, aby mogły stłumić to powstanie. Obiegają pogłoski, iż niezliczone masy Dunganów zdobyły miasta Jarkend i Aksę i obiegają Kaszgar. Wszystkie komunikacje z prowincją chińską liją się przerwane. Wybrane oddziały wojsk chińskich zostały rozbite przez Dunganów. Wyzyskując tę sytuację objął jakiś hałdzi z Kaszgaru dowództwo nad Dunganami i zapewne odda się pod opiekę Moskali, którzy tym sposobem interweniując, zagarną znowu kawał Chin na kilka tysięcy mil kwadratowych.

## Korespondencje Gazety Narodowej.

Paryż 10. września.

(B) Królewicz włoski przedłużył pobyt swój w Paryżu, ale nie mogliśmy jeszcze sprawdzić czy

## Z podróży po Ukrainie.

(Ciąg dalszy).

Drugi fakt był następujący. Pani C. miała część w miasteczku Machnowce, zostającą pod dozwoleństwem matki. Gdy wyszedł nowy ukaz carski, pozwalający zaprowadzać szynki, wypuszcza matka pani C. tę część żydom w dzierżawę, a podmiotowana przez żyda daje mu upoważnienie założenia szynki na tej części i wyrabia mu u rządu pozwolenie szynkowania.

Panowie Mazaraki, właściciele większej części Machnowki, wytaczają proces pani C. o szkodę, jaką w propinacji przez otwarcie nowego szynku ponoszą. Pani C. chce zgodnym sposobem spór zakończyć, zdaje się na kompromis. Superarbitr, gdyż on sam jeden tylko był sędzią, wydaje następujący wyrok: „Za szkodę, jaką pani C. przez zaprowadzenie szynki na swojej części panom Mazarakim w propinacji wyrządziła, ma też pani C. oddać na własność tę samą część uszkodzoną panom Mazarakim i dopłacić im jeszcze połowę wartości tej części w gotówce.“

Superarbitrem tym był tenże sam powyżej wspomniany Was.....ski, a skazaną była żona jednego z tych, którzy z kraju niechodzą musieli.

Rząd carski trzymając się raz powziętego planu zupełnego wypłnienia żywołu polskiego w Zabrzanych prowincjach, poodalał najprzejrzystszych urzędników Polaków, marszałków powiatowych i mirowych pośredników: jeden tylko marszałek guberski w Kijowie został przy urzędzie. Miejsca te wszystkie obsadzone zostały Moskalami, i to takimi, którzy nienawisli swej do Polaków złożyli dowody. Więcej jeszcze nierównie naosiku położył rząd moskiewski na wypłnienie szlachty czynszowej, czyli tak zwanych odnoworów.

Klasa ta, która z dawnych czasów polskich

stanowiła prawdziwe jądro narodu i która była najbitniejszą i najbubniejszą, jest dzisiaj tak spłodzona, że serce się ścisła, widząc potomków, często najświetniejszych imiona noszących, pograżonych w największej biedzie i nędzy, oddanych pijaństwu i włośzędze.

Słyszałem wielu bardzo, utrzymujących, że bieda, w jaką ta klasa popadła, jest winą rządu. Ja sądzę zupełnie inaczej, i przypisuję tę winę wyłącznie wyższej szlachcie i tym panom, którzy działając w myśl rządu, wszelkich sił dokładali, by biedną szlachtę czynszową do jeszcze większej biedy przyprowadzić.

Przypatrmy się bliżej stosunkom, w jakich została czynszowa szlachta do dziedziców włości. Oto szlachcie czynszowy najmuwał u dziedzica grunt, płacił mu za to czynsz dosyć znaczny (jak na Ukrainie po 2 ruble od morga rocznie), oprócz czynszu był obowiązany odbywać transporta, a w czasie wozowicy, musiał wozić zboże przez pewną ilość dni. Oprócz tego, co dziedzicowi opłacał i odrabiał, płacił do rządu pogłównie po rublowi od głowy męskiej, opłacał się swemu przełożonemu, głową zwanemu, opłacał się czynownikom rządowym, tak, że pracując ciężko, zaledwie mógł zarobić tyle, by siebie i swoją rodzinę nędznie wyżywić.

Dzieci nie lubiał mieć dużo szlachty we wsi. Zapytanie dla czego? oto dla tego, że szlachcie pomimo swej biedy nie był niewolnikiem, tak jak chłop, i że nie wolno było panu okładać go batogami.

Ta była przyczyna, dla której ukraińscy panowie, sami przywykli do nocku, którego potem w dwójnasób swym niewolniczym poddanym oddawali, nie lubili szlachty czynszowej, i starali się wszelkimi sposobami zrobić z niej żebraków.

Dzisiaj rzeczywicie, szlachta czynszowa znajduje się w Zabrzanych prowincjach w nierównie większej nędzy, i stoi na nierównie niższym stopniu oświecenia jak włościanie tamtejszy.

Czynownicy i ucisk panów zrobili z tej dawniej tak dzielnej klasy prawdziwych parjasów indyjskich.

Lud ukraiński w powiatach, z Podolem i Wołyniem graniczących, nie różni się wiele w mowie i ubiorze od naszego ruskiego ludu. Ta sama natura leniwa jest mu właściwa, lubi wódkę jak nasz galicyjski włościanin; zamożności po wsiach rzadko kiedy napotkać można.

Lecz im głębiej w kraj się zapuszczasz, tem znajdujesz fizjognomie dzikszego ludu wiejskiego, szczególnie za Białocerkwią, koło Wasylkowa i Kijowa. Tamtejszych okolic włościanin różni się dużo od naszych w ubiorze i mowie, którą to ostatnią na moskiewską przerobić usiłują. Świty ich są krojem kaczapińskich robione, twarze ich mają wyraz dzikości niezwykłej, noszą prawie wszyscy brody, i są szczególnie niechlujni. Pomimo to jednakże żaden z nich nie przyznaje się do tego żeby był Moskałem. Przekonałem się o tem będąc w Kijowie. Gdy zapytywałem zwoszczyków (dorożkarzy): Czy ty Moskał? odbierałem zawsze odpowiedź: Nit, ja Małorus.

Lud ten zresztą zaczyna przychodzić do samopoznania i jest nierównie bitniejszym jak galicyjski. Tradycje dawne, o których tyle pisano jeże lud ukraiński przechowuje, utrzymują się jeszcze tylko w niektórych okolicach Humanieczyzny; reszta Ukrainy podobno o nich już zapomniiała.

Ze ludność ukraińska poczyną do samopoznania przychodzić, przekonałem mnie fakt następujący.

We wsi Troszczy, włościan tamtejszy odznaczał się nieludzkim postępowaniem z włościanami, nakładał na nich samowolnie podatki, i dopuszczał się takich samowolności że zniecierpliwieni włościanie postanowili zrzucić go z urzędu.

Dla doprowadzenia zamiaru tego do celu, oskarżają włościanę przed mirowym, zbierają wszystkie fakty, robią obrachunek, przy którym wyka-

zuja muństwo defraudacji, przez włościanę popełnionych, spisują wszystkie nadużycia, przez niego popełnione, i żądają zrzucenia go z urzędu a wyboru nowego włościanę.

Pan mirowy niekoniecznie rad był temu, musiał jednakże w końcu uleść żądaniu włościan, i uczynić sprawiedliwość, której się domagali.

Jak dotąd, rząd moskiewski pobłaża wybrykom włościan, nie używa środków przymusowych by zmusić ich do płacenia podatków i wykupów czynszowych; są bowiem całe powiaty, w których włościanie płacenia ich zupełnie odmawiają, a rząd zszła wprawdzie wojskowe egzekucje, które wybiły wszystkie kury i prosiła we wsi, ale powracają nie nie uzyskawszy, włościanie bowiem wręcz oświadczenia że i jednej kopki nie zapłacą. Jak długo rząd moskiewski opór taki znosić będzie, trudno wiedzieć; wnosć należy że niezadługo wy-czerpie się jego cierpliwość, a wtenczas usłyszymy w jaki to sposób obdarowano włościan własnością ziemi.

Dotąd żaden z dziedziców nie dostał i jednej kopki za ziemię, którą rząd włościanom nadał a za którą przyrzekł pierwszym wynagrodzenie; słyszałem że dopiero po latach dziesięciu ma rząd postanowić, w jaki sposób ma być wymierzono to wynagrodzenie; przez ten czas zaś ma być wypłacony właścicielom piąty procent od wartości gruntów, włościanom nadanych.

Przechwycawszy większą część Ukrainy od Berdyczowa pod Hajsyn i aż do Kijowa, miałem sposobność przypatrzeć się wsiom i miasteczkom. Sprawiają one bardzo smutne i tęskne wrażenie. Wsie są z bardzo małymi wyjątkami w nader nędznym stanie, chłoby odarte, brudne i śmiecia pedo wszędzie, cerkwie tylko panują nad lichymi lepiankami, jak gdyby chciały urągać się swymi wzniołymi kopułami otaczającej je nędzy.

(D. c. n.)



bytność jego wywarła wpływ na niektóre wyrażenia w traktacie handlowym rzymsko-paryskim, którego treści dzienniki tutejsze jeszcze nie ogłosiły.

Książę Napoleon na ojedynem dał wielki obiad w Palais Royal. Pomiedzy zaproszonymi uważano pana Guérout, naczelnego wydawcę *Opinion Nationale*, i p. Girardina. Na polowaniu w Rambouillet książę Napoleon i jego szwagier odznaczali się szczególnym ubiorem, jakiego używają strzelcy alpejscy albo tyrolscy. Książę Humbert udał się do Anglii na statku ks. Napoleona; wojażuje pod imieniem hrabiego Monza. Odprowadzili go i szwagier i siostra aż na morze. Za powrotem z Anglii królowiec mieszkał będzie w zamku Meudonskim. Wtenczas rozpoczyna się zabawy i widowiska na uczczenie jego pobytu, podobne do tych jakie miały miejsce dla małżonki królowej hiszpańskiej.

Odbierając ciągle wiadomości o zabawach, polowaniach, gonitwach, widowiskach, możnaby mniemać, że cesarz spędza czas jedynie na rozrywkach. Bliżej go otaczające osoby zapewniają, iż on jest jednym z najpracowitszych monarchów. Onegdaj, od godziny dziewiętej do czwartej kolejno pracował z panami Rouher, Boudet i Drouin de Lhuys. W chwilach, wolnych od zatrudnień publicznych, pracuje nad historią życia Cezara. Lubi rozmawiać z uczonymi, a szczególnie z biegłymi w sztukach i przemyśle. Jemu przypisują wynalazek najdoskonalszego odlewania dział. Z panem v. Roon długą miał rozmowę. Jenerał starał się wykażać wyższość organizacji wojskowej pruskiej i zachwalać ulepszenia zaprowadzone; cesarz bronił systemu francuzkiego i zadziwiał gościa wiadomościami technicznymi. Pan v. Roon, zapewne przez grzeczność, zdawał się ustępować, ale cesarz zachwiany, wyznaczył komisję, która ma porównać oba systemy i zdać mu raport. Pan v. Roon, po powrocie z Cherbourg, przybył do Paryża i jak to już poprzednio donieśliśmy, odznaczony wielkim krzyżem legii honorowej, odjechał.

Dzienniki niemieckie, przychylnie Prusom, utrzymywały, że cesarz Francuzów chciał się spotkać z królem pruskim w Baden. Przeciwnie pisma tutejsze głosiły, że to było gabinetu berlińskiego życzeniem i główną misją pana v. Roon. Być może, że nagły wyjazd cesarowej Eugonii do Schwalbachu, o którym na ostatniej recepcji dyplomatycznej ani słowa nie mówiono, być może, że wyjazd ten wszystko zagodzi i ułatwi. Król pruski przez grzeczność hrabinę Pierrefond odwiedził i cesarza Francuzów tam zastanie. Już o tym przypadkowym zjeździe i dzienniki niemieckie i francuzkie wspominają.

Z Ameryki ostatnie wiadomości jednoznacznie donoszą o coraz większych objawach za pokojem. Pomiedzy innymi Daniel Webster odznacza się gwałtownym atakiem, wymierzonym przeciw stronnictwu co chce dalej wojnę prowadzić, wykazując że Stany są narazone na ruinę; przypominając że wojsko od trzech miesięcy niepłatne, że pożyczka ledwie na dzień 5 albo 600.000 przynosi, co i połowę wydatków nie pokrywa. Już 80 milionów dolarów brakuje, a termin wypłaty 70 milionów się zbliża. Po tym wymownym liczb obrazie dodaje: „Czyliż nie dość dla was żesć wylali ocean krwi, czyliż chcecie jeszcze jeden z najbogatszych krajów przywieść do bankructwa? Mam przecież nadzieję, iż przy nowych wyborach potężny głos ludu odepchnie od władzy stronnictwo bez wiary, rozumu, wstydu i serca.“

Wiadomości, jakie odbieramy z Anglii, powinny się przyczynić do zawarcia pokoju w Ameryce. Jak tylko się rozeszła wiadomość w Londynie, że w Stanach Zjednoczonych w obu obozach mówią o zawieszeniu broni, kupcy angielscy potrącają głowy. Przekonani, że ich ulubiony minister przedłuż bratobójczą wojnę, zopakuwali byli bawelnę w różnych częściach świata, przepłacając ją, i zawarli kontrakt na wielką skalę. Z Indji i Chin przybywa 559.000 pak (baller) a 450.000 z Europy. Jak tylko stronnictwo pokoju weźmie górę, a szczególnie jak tylko zawieszenie broni będzie przyjęte, bawelna spadnie. Na targu londyńskim zobaczymy jak i zgryzanie zębów, tak liczne i tak ogromne bankructwa, jakich od pół wieku nie widziano. Tu przyczyna, dlaczego bank londyński podnosi cło od pieniędzy, dlaczego na każdy odgłos pokoju w Ameryce, papiery londyńskie spadają. Dla handlarzów Wielkiej Brytanii potrzebne są ruiny i krwi potoki, aby się zbagacić i przy bogactwach utrzymać.

Linkoln i wielbiciel Linkolna tego nie widzą. Rozgłoszono, że jego pełnomocnicy porozumiewają się z Południowcami. To było pożądane. Niepoprawny formułek wielbiciel kazał w pismach półurzędowych oświadczyć, że to błędne doniesienie, że jest bezzasadne. To nam przypomina owe niepoprawne dziecko, zawsze zawalane, pobrudzone. Aby je zachęcić do poprawy, donosił jego piastunka ojcu, że się dobrowolnie umyło. Nie prawda, zawołał synalek, nie prawda, ja o tem ani myślałem! Tak samo woła pan Linkoln. Niech trwa w swoich formułkowych, politycznych błędach. Mam nadzieję, że przy ogólnych obradach i wyborach mimo jego woli głos publiczny go umyje i Stany Zjednoczone ocali.

Pisma, stojące na żółdnie moskiewskim, zbierają teraz co mogą, aby księcia Kuzy oczernić. Oskarżają go o despotyzm i nadużycia. Jest to dla nas nowym dowodem, że polityka księcia Kuzy, a szczególnie jego ścisłe pojeżdżanie się z sułtanem, nie odpowiada życzeniom gabinetu petersburskiego. Życzyć należy, aby i książę Serbii pojechał za jego przykładem.

Jeden z cenniejszych francuzkich pisarzy, pan Regnault, odkrył wreszcie czarne i ohydne postępowanie Moskwy na Kaukazie. Wymowną, bo na zimnych faktach ugruntowaną pracę, kazała Moskwa odeprzeć panu de Moller. Ciekawa jak Moskwa się broni. Tłumaczymy dosłownie najważniejszy argument: „Tam, gdzie porządek społeczny, nieoparty na prawie, gdzie panują rabunki i wojna domowa, tam wpływ cywilizacji i podbicie usprawiedliwione. Prawo obrony nadaje do tego tytuł. Potrzeba zasłonięcia się od rabunków staje się obowiązkiem. Moskwy postannictwem zape-

wnie tryumf pokoju, sprawiedliwości i cywilizacji.“ A mieszając religię do swoich podstępnych zamiarów, niżej dodaje, że Moskwa musiała bronić chrześcijaństwa od postępów czereckiego mahometanizmu. I znajdują się czytelnicy co temu wierzyć będą, że Anienkow, Berg, Murawiew i komitet bojarów, co ich używa, upowszechniają cywilizację i naukę Zbawiciela.

W jednym z poprzednich listów z żalem zwracaliśmy uwagę na stan obecny piśmiennictwa francuzkiego, który nie może iść w porównanie z ruchem umysłowym, jakiego byliśmy świadkami przed dwudziestu laty. Ale musimy przyznać, że ruch przemysłowy, odkrycia, wynalazki, udoskonalenia z dniem każdym postępują, i to w najważniejszych i najdrobniejszych rzeczach.

Dziś uwaga zwrócona na światło elektryczne, zastosowane do marynarki. Wkrótce ten nowy tryumf przemysłu ludzkiego policzymy do zwycięstw naukowych, które wiek dziewiętnasty zdobywa. Już pierwsze doświadczenia sprawdzone okazały skuteczność odkrycia. Pracują w tej chwili nad lampą, która rozrzucać będzie dobroczynne światło na milę, co w najciemniejszej nocy sternikom okaże skały, przeszkody i statki nadchodzące. Łatwo przewidzieć, jak dobroczynne ztąd wynikną skutki.

Kto tylko parę razy był na jednym z licznych teatrów francuzkich, łatwo mógł dostrzedz, jaki natłok widzów w czasie międzyaktów cisnie się pod mury teatru i leją się strumienie i potoki, co się nie odznaczają najprzejmniejszym zapachem. Dziś zajeżdżają piękne powozy: po bokach i z wierzchu są tam oświecone różne anonse, a dołu z czterech stron usłuszone schronienia. Przedsiębiorcy podwójnie zarabiają, za doniesienia drogopłatne i za plyn, który dawniej zatrzymywał ulice, a który zakupują do rozmaitych przemysłowych zakładów.

Na jednym z teatrów lirycznych drugiego rzędu mają przedstawić operę pana Juliusza Benedict, jednego z najulubieńszych uczniów Webera. P. Benedict już w 1861 r. zyskał piękne imię w Niemczech i we Włoszech. Opera, którą powierzył artytom francuzkim, nosi tytuł: „Rose d'Erin.“

P. Emil de Girardin, któremu nikt talentu pisarskiego nie odmawia, za daleko posuwa zarumianłość swoją. Laury autorów dramatycznych nie pozwalają mu spokojnie zasypiać. Już z nienajpomyślniejszym skutkiem próbował się swoich na scenie prowincjonalnej. Wygwizdany w mniejszych miastach, postanowił plody swojej wyobraźni oddać pod sąd Paryżanów. Na jednym z tutejszych teatrów wystawia: „Le suplice d'une femme“, komedję jego pióra. Zapewne trudno będzie się dostać na pierwsze przedstawienie. Wszystkie miejsca będą zamówione przez koło moskiewskie, które tu jest dość liczne.

Dzienniki wieczorne donoszą, że król pruski odwiedzi cesarową Eugenię w Schwalbach.

W Londynie stowarzyszenie, mające na celu pojednanie Stanów Zjednoczonych, wstrzymanie wojny, zbiera podpisy. Już dwa miliony podpisało. Jest to głos ludu, nie arystokracji. Nawet deputowani radykalisci nie podpisują, bo bawelnę zakupili.

Papiery na giełdzie paryskiej nie spadły. Francja nie straci na pokój w Ameryce.

### Paryż d. 10. września.

¶ Pomimo, że wiadomości, którą wam podałem w liście z d. 6. b. m. o zawarciu traktatu z Kochinchiną, na mocy którego Francja rzekła się tej kolonii, została powtórzoną przez wszystkie dzienniki, w których wywołała oburzenie; pomimo że organa półurzędowe, czując się obowiązane do chwalebnego wszystkiego co rząd robi, nazwały już głośno niedorzecznością (idee absurde) myśl zatrzymania tej kolonii; pomimo wreszcie *Monitora*, który donoszący o tym traktacie korespondencję umieścił bez najmniejszej uwagi, mogącej ubliżyć jego powadze: panuje tu powszechne przekonanie, że traktatu takiego cesarz Napoleon nie potwierdził, i nie zechce za 100 milionów, wypłaconych w ciągu lat 40, rzekać się praw, zdobytych kosztowną wyprawą, potwierdzonych traktatem z 1862 r., i zapewnijających Francji posiadanie tej pięknej i ważnej kolonii. Jak dalece jest pewną ta nadzieja, nie umiem was objaśnić; notuję tu tylko uwagę, że odstąpienie obszernego kraju za kilka punktów, równie trudnych do utrzymania jak ten kraj cały, byłoby jakąś niepojętą polityką, której celów i planów odgadnąć wcale niepodobna.

Dzisiejszy *Monitor* ogłasza nominację jenerała Bazaine na marszałka Francji, w uznaniu znakomych usług, oddanych przez niego, szczególnie w wojnie meksykańskiej. Wojna ta wprawdzie nie wielu liczyła stronników we Francji, lecz mianowanie jenerała, prawdziwie zasłużonego, który już poprzednio odznaczył się w wojnie krymskiej, dobre w ogóle wywarło wrażenie. Tenże dziennik oficjalny ogłasza dekret, mianujący pana Perdonnet, dyrektora szkoły centralnej sztuk i rzemiosł, komandorem legii honorowej.

Książę Napoleon, księżna Klotylda i książę Humbert wczoraj wyjechali do Anglii. W podróży tej, odbyć się mającej z zachowaniem inkognitu, zwidzą arsenał cherbourgski.

Po zwiedzeniu podobnież tego arsenału, jenerał Roon, pruski minister wojny, onegdaj powrócił do Paryża, dziś zaś wraca do Berlina.

Dzienniki *Union* i *Monde*, które krytykowały dekret muniypalności, zmieniający nazwy ulic w Paryżu, oburzając się jedynie, że nazwy świętych pozostawiano nazwiskami ludzi, dotychczas niekanonizowanych, otrzymały *communiqué*, w którym muniypalność paryżka objaśnia, że nazwy świętych zmieniła tylko tam, gdzie tego zachodziła potrzeba, w ogóle zaś zatrzymała takowe z całą pobożnością. Zdaje mi się, że muniypalność paryżka mogłaby także pobożność swoją okazać, nakazując sprzątnąć imiona świętych, służące za szyldy restauracji, kawiarni i synkowni, które, bez udanego świętozostwa, każdy to przyzna, nie są tam bynajmniej właściwe.

Rząd włoski ogłosił wynik spisu ludności, dokonanego po raz pierwszy od czasu rozmaitych annexji, które utworzyły dzisiejsze królestwo. Według ciekawej tej pracy, pod berłem Wiktora Emanuela zostaje dzisiaj 21.777.334 mieszkańców. Dzisiejsze królestwo Włoskie jest więc co do ludności piątą z kolei w Europie mocarstwem. Ludność jego jest większa jak w Prusiech, równych co do obszaru, i w Hiszpanii dwakroć rozleglejszej. Włochy, zjednoczone zupełnie, jak jest ich dążeniem, liczyłyby 27 milionów ludności.

Każda gmina we Włoszech średnio biorąc, liczy 2.821 dusz, gdy we Francji przeciętnie ludność gminy wynosi tylko 973 mieszkańców. We Włoszech 9, a we Francji 18 gmin wypada na 300 kilometr kwadr. (przeszło 6 mil kwadr.) Ludność jest najwięcej skupioną na południu i na wyspie Sardinii; najbardziej zaś rozproszoną w Marchiach i w Emilii. Średnia liczba mieszkańców wynosi 84 na kilometr kwadratowy, to jest 7.476 na milę kwadr. polską, więcej zatem jak we Francji i Prusiech, mniej zaś jak w Anglii, Holandji i Belgii.

Wzrost ludności w ostatnich latach był największym w Lombardji i Sycylii, potem następuje Sardinia i prowincje neapolitańskie; w Piemencie z powodu wojen 1849 i 1859 roku wzrost był mniejszy.

Po tych ciekawych szczegółach statystycznych, dodam wam na zakończenie listu wiadomość, że rząd francuzki ma zamiar wydawać czwartą edycję *Monitora*. Mam już *Moniteur universelle*, *Moniteur des Communes* i *Moniteur du soir*; wkrótce podobno ma się ukazać *Moniteur Hebdomadaire*, ku powiększeniu liczby dzienników, których prawo prasowe nie obowiązuje.

Dzienniki francuzkie z słusznym niezadowoleniem patrzą na ten rozwój publikacji oficjalnych, przedsiębrany na ich szkodę, przez ten sam rząd co je w tak wielkim tryma rygorze i tak wysokimi podatkami obciąża.

## Ziemię polskie.

Warszawa. Zamiast spodziewanych aktów łaski udzielił car senatorowi Arcimowiczowi, wiceprezosa rady stanu Królestwa i członkowi komisji zarządzającej order św. Włodzimierza 2. klasy, a kniaziovi Czereckiemu, ministrowi spraw wewnętrznych Królestwa, i także członkowi komisji zarządzającej, order św. Stanisława 1. klasy. Reskrypt dotyczący powiada, że obaj ci główni w Królestwie stronnicy Milutyna i przyjaciele zasad Katkowa dekorowani zostali tak wielkimi zaszczytami na przedstawienie hr. Berga, jako namiestnika Królestwa. Dzień wydania tego reskryptu t. j. rocznica koronacji, i reszta wspomnianych okoliczności są jasną wróżbą tego, co czeka Kongresówkę w najbliższej przyszłości.

Podaliśmy już treść pierwszej połowy wypisu komitetu zarządzającego w Królestwie nr. 99. Teraz zaś podajemy drugą część uchwały tego wypisu, dotyczącą artykułów 30. i 39. aktu o urzędowaniu włościan, artykułu 11. aktu o komisji likwidacyjnej i art. 5., 6. i 8. aktu o sposobie wprowadzania w wykonanie nowych ustaw włościańskich. Komitet zarządzający uchwalił:

„Po rozważeniu przytoczonych tu okoliczności i porównaniu ich z zacytowanymi powyżej objaśnieniami i przepisami prawa, komitet zarządzający nabrał przekonania:

a) Że kwestioje co do uporządkowania części podatkowej nie nadano jeszcze właściwego kierunku, któryby zapewnił prędki jej załatwienie pod względem obmyślenia wszystkich źródeł dochodów, przeznaczonych na zaspokojenie wydatków dla wynagrodzenia dziedziców za grunta, przeszłe na własność włościan.

b) Że jakkolwiek prowadzenie przygotowawczej i dalszej korespondencji, co do prośb i zażaleń do komitetu wniesionych, nie może być oddzielone od toku spraw ogólnych, lecz z drugiej strony rozstrząśnięcie znacznej ich liczby, z każdym dniem powiększającej się, mogłoby spowodować, że komitet zarządzający stałby się nie wyższą władzą prawodawczą, lecz trzecią instancją władz miejscowych, do spraw włościańskich utworzonych; i wreszcie.

c) Że skutkiem ukończenia składu osób w komitecie zarządzającym, jest już obecnie możliwym powierzenie kierunkowi nad czynnościami komitetu jednemu z jego członków, nieobciążonemu stałymi zajęciami w innej władzy;

Zgodnie tedy z przytoczonymi powyżej uwagami, komitet zarządzający postanowił:

I. Kierunek nad opracowaniem przedmiotów co do wyszukiwania i uporządkowania źródeł dochodów, przeznaczonych na pokrycie wynagrodzenia dla dziedziców za nadane włościanom grunta, poruczyć jednej osobie, i w tym celu:

1) Pod przewodnictwem członka komitetu Koszelewa, utworzyć oddzielną komisję, złożoną z dyrektora głównego komisji rządowej przychodów i skarbu i z dyrektorów wydziałów tejże komisji, mogących być użytecznymi, jak niemniej i z innych osób, wedle uznania przewodniczącego w komisji użytych jako biegłych, z włożeniem na tę komisję obowiązku przygotowania wniosków co do uregulowania podatków podymnego, szarwarku i kontyugensu liwerunkowego (tego ostatniego od włościan i od dziedziców), jako też ofiary.

2) Temuż członkowi Koszelewowi, powierzyć przewodnictwo w komisji, mającej przygotować przepisy co do sprzedaży dóbr rządowych i nadania gruntu włościanom bezrolnym, i wreszcie:

3) Zobowiązać członka komitetu Koszelewa, aby w miarę opracowania czynności, poruczonych komitetem, zostającym pod jego przewodnictwem, wnosil takowe do komitetu zarządzającego.

II. Do rozpoznawania prośb i zażaleń utworzyć pod przewodnictwem senatora Arcimowicza oddzielną komisję, złożoną z członków komitetu: księcia Czereckiego i członka, któremu powierzone będzie kierunek czynności komitetu, z zastrzeżeniem:

1) Ażeby prośby i zażalenia, rozstrzygnięte których zależy od komitetu zarządzającego, wnoszone były do wspomnianej komisji ze wszystkimi potrzebnymi wiadomościami i objaśnieniami, jakie poprzednio w skutek rozporządzenia członka, kierującego czynnościami komitetu, zgodnie z punktem III ustępu 3-m niniejszego postanowienia zebrane zostały.

2) Ażeby prośby i zażalenia, na mocy ukazów z dnia 19. lutego (2 marca) 1864 r. zadecydować się mogące, rozstrzygane były ostatecznie przez komisję, bez wnoszenia ich na ogólne zebranie komitetu zarządzającego.

3) Ażeby w wypadkach, gdy prawo nierozwiązuje stanowczo kwestji, albo gdy komisja, skutkiem wniesionych do niej prośb i zażaleń, uzna za rzecz konieczną wydać nowe przepisy — wniośki jej były przedstawione pod zatwierdzenie ogólnego zebrania komitetu zarządzającego.

4) Ażeby postanowienia komisji wykonywane były na zasadzie punktu III ustępu 3go niniejszego postanowienia.

III. Obowiązki członka kierującego czynnościami komitetu zarządzającego poruczyć członkowi rzeczywistemu radcy stanu Solowiewowi, który oprócz wskazanego w art. 8 aktu o wprowadzeniu w wykonanie nowych ustaw o włościanach, obowiązku mianowania, tranżlokowania i uwalniania z decyzji prezesa komitetu, przesów komisji spraw włościańskich, ich pomocników i komisarzy rewizyjnych, zgodnie z tymże artykułem aktu, będzie w obowiązku:

1. Mianowania, uwalniania i tranżlokowania urzędników, znajdujących się przy komitecie zarządzającym i w składzie kancelarii tego komitetu co do urzędników klasy V i VI, po wyjednanu decyzji prezesa komitetu, a co do klasy VII i niższych, jak również co do sekretarzy komisji spraw włościańskich, według własnego uznania, i wreszcie co do urzędników, odkomenderowanych do czynności poruczonych któremukolwiek z członków komitetu, po poprzednim porozumieniu się z tymże członkiem.

2. Podziału zatrudnień pomiędzy urzędników, w skład kancelarii wchodzących, jako też pomiędzy urzędników, znajdujących się przy komitecie (lecz niewchodzących do składu kancelarii), o ile urzędnicy ci nie są odkomenderowani pod zwierzchnictwo któregośkolwiek z członków komitetu.

3. Prowadzenie korespondencji w imieniu komitetu zarządzającego i protokołu posiedzeń.

4. Czuwania nad należytych i zgodnym z przepisami biegiem czynności miejscowych zarządów do spraw włościańskich.

5. Usunięcia właściwymi środkami przeszkód, tamujących bieg czynności, i wstrzymania niezgodnego z prawem działania, po poprzednim uczynieniu w tym względzie przedstawienia do komitetu zarządzającego, a to w wypadkach wskazanych w punkcie 7 niniejszego postanowienia.

6. Zastosowanie właściwych środków do rozstrzygnięcia nieporozumień oraz wątpliwości, na gruncie wyrodzić się mogących, po poprzednim uczynieniu w tym względzie przedstawienia do komitetu zarządzającego, a to w wypadkach wskazanych w punkcie 7m niniejszego postanowienia.

7. Czynienia przedstawień do komitetu zarządzającego we wszystkich wypadkach, w punkcie 5 i 6 wskazanych:

a) w interesach, stanowczo przez prawo nierozstrzygniętych;

b) w interesach, określających gruntowe stosunki pomiędzy dziedzicem dóbr i włościanami, jeżeli wymagać będą zmiany kolegialnych decyzji komisji.

8. Dopełnienia, z polecenia namiestnika i z wiedzy komitetu zarządzającego, objazdów oddziałów, powierzonych komisjom spraw włościańskich, dla czuwania nad należytych i właściwym biegiem czynności, nie przerywając pełnienia swoich obowiązków, z wyjątkiem, że bieżącą korespondencję w czasie jego nieobecności prowadzić będzie jeden z wyższych urzędników, znajdujących się przy komitecie zarządzającym, na mocy upoważnienia tegoż komitetu.

W czasie objazdów, dopełnianych przez członka kierującego czynnościami komitetu, dla zrewidowania praw miejscowych komisji, na zasadach szczegółowo określonych mających, komitet zarządzający postanowił: kierunek nad korespondencją bieżącą oddać asesorowi kolegialnemu Tichmieniewowi.

IV. Co się tyczy utworzenia komisji likwidacyjnej, określenia jej atrybucji i stosunków z komitetem zarządzającym, oraz z komisjami spraw włościańskich, wydane zostanie oddzielne postanowienie.

V. Wszystkie obowiązki, włożone poprzednio na członków komitetu zarządzającego, bądź w składzie komisji, bądź oddzielnie, o ile niniejszym postanowieniem nie są zniesione, pozostają w swej mocy.“

## Kronika.

### Wykaz

prawomocnych wyroków c. k. sądów wojennych we Lwowie, Żółkwi, Samborze, Złoczowie, Rzeszowie, Stanisławowie, Przemyślu, Krakowie, Tarnowie, Tarnopolu, i Nowym Sączu, zapadłych w miesiącu sierpniu 1864.

2. C. k. sąd wojenny w Żółkwi.

(Ciąg dalszy).

Za zbrodnie zaburzenia spokojności publicznej.

1. Antoni Nowakowski ze Lwowa, 55 l., ekonom, z wliczeniem 2miesięcznego aresztu siedczego, na 6 miesięcy więzienia, zastrzonego odosobnieniem w każdym drugim miesiącu. — 2. Jankiel Rothfleisch z Sokala, 56 l., z wliczeniem 1miesięcznego aresztu siedczego, na 2 miesiące więzienia, zastrzonego 3razowym postem w każdym tygodniu i twardem łóżem. — 3. Mojżesz Leib Kurzer ze Lwowa, 43 l., machler, na 3 miesiące więzienia zastrzonego 3razowym postem i twardem łóżem w każdym tygodniu i 1miesięcznem odosobnieniem. — 4. Itzig Leib Bogen z Sokala, 40 l., woźnica i 5. Michal Ole-



ksiański rodem z Drohobyczy, właściciel dóbr Tuturkowie, uwolniony z braku dowodów; obadwaj zostali skazani na utratę broni.

#### Za zbrodnię gwałtu publicznego.

6. Mekita Bochenko z Turynki, 23 l., włościanin, obciążony przestępstwem przeciw bezpieczeństwu honoru, na 6 tygodni więzienia. — 7. Asafat Kozłaj z Łucy, 28 l., kmięć, uwolniony z braku dowodów.

#### Za udzielanie pomocy zbrodnicarom.

8. Iwaś Korolko z Lubyczy, 34 l., kmięć w Tentyśkach, na 4 miesiące więzienia.

#### Za przestępstwa przeciw publicznym zarządzeniom.

9. Andruch Kupicki z Turynki, 20 l., włościanin, obciążony przestępstwem przeciw bezpieczeństwu honoru, na 12 dni aresztu. — 10. Ilko Kupicki z Turynki, 20 l., włościanin, 11. Ilko Ros z Turynki, 20 l., włościanin, i 12. Andruch Węlik z Turynki, 24 l., włościanin, każdy na 8 dni aresztu. — 13. Julian Derza z Jamnicy, 32 l., syn właściciela dóbr, na 2 dni aresztu. — 14. Józef Lewicki z Zawalic, 40 l., rzadca dóbr Moszków, na 3 dni aresztu. — 15. Fedko Chładiuk z Podduchy, 40 l., włościanin, na 6 tygodni aresztu. — 16. Izidor Gajdiuk z Podduchy, 26 l., włościanin, na 4 tygodnie aresztu. — 17. Marko Kozak vel Chładiuk z Podduchy, 45 l., włościanin, i 18. Mekita Kozak z Podduchy, 24 l., każdy na 2 tygodnie aresztu. — 19. Dawid Lewicki z Butyn, 37 l., kmięć, na 4 dni aresztu.

#### Za zatajenie broni.

20. Iwan Misztuk z Baranich Peretok, 13 l., syn kramarza wędrownego, na utratę broni i 4 dni aresztu

#### Za udzielanie schronienia cudzoziemcom, niemogącym się wygłaskiwać.

21. Antoni Możarowski z Hohołowa, 43 l., właściciel dóbr, i 22. Kazimierz Zbrożek z Wierzbizy, 51 l., właściciel dóbr, każdy na 8 dni aresztu.

Z c. k. sądu wojennego w Żółkwi.

3. C. k. sąd wojenny w Samborze.

#### Za zbrodnię zaburzenia spokojności publicznej.

§. 343 wojsk. k. k.

1. Ferdynand Wówkonowicz rodem z Kosienicy, 25 l., stanu wolnego, ekonom, areszt śledczy policzono za karę. — 2. Jan Turski rodem z Suchego Gruntu, 25 l., stanu wolnego, ekonom, na 10 tygodni więzienia. — 3. Feliks Steblecki rodem z Koczak, 40 l., stanu wolnego, ekonom, na 8 tygodni więzienia. — 4. Jan Wiliuk rodem z Martynowa Nowego, 30 l., stanu wolnego, wyrobnik. — 5. Stefan Siekierka rodem z Toustobab, 24 l., stanu wolnego, parobek. — 6. Jurko Kwarcianuk rodem z Toustobab, 23 l., stanu wolnego, parobek. — 7. Stefan Kisior rodem z Zastawiec, 35 l., żonaty, ojciec 6 dzieci, parobek, każdy na 3 tygodnie więzienia. — 8. Michał Atamańczuk rodem z Zastawiec, 26 l., stanu wolnego, parobek, na 3 tygodnie więzienia. — 9. Andrzej Kostiuł vel Kordiak rodem z Toustobab, 25 l., stanu wolnego, parobek, na 3 tygodnie więzienia. — 10. Stanisław Gabrielski rodem z Brzyska, 30 l., stanu wolnego, organista, za odśpiewanie zakazanej pieśni „Boże coś Polskę” podczas nabożeństwa dnia 17. lipca r. b. w kościele obrz. łac. w Wojniłowie, na 6 tygodni ciężkiego więzienia, zastrzonego 1-razowym postem o chlebie i wodzie w każdym tygodniu; w drodze łaski kara zniziona na lekkie więzienie. — 11. Teodor Trębuszewski rodem z Chodorowa, 19 l., stanu wolnego, organista, za odśpiewanie zakazanej pieśni „Boże coś Polskę” podczas nabożeństwa odprawionego dnia 17. lipca r. b. w kościele obrz. łac. w Wojniłowie, na 4 tygodnie ciężkiego więzienia, zastrzonego 1-razowym postem o chlebie i wodzie w każdym tygodniu. — 12. Mikołaj Hulik rodem z Szuminy, 27 l., wyrobnik, stanu wolnego, za udanie się do powstania w królestwie Polskim, z wliczeniem aresztu śledczego, na 2 tygodnie więzienia.

#### Za przestępstwa przeciw publicznym zarządzeniom

§§. 569 i 571 wojsk. k. k.

13. Michał Karpiniec rodem z Olszanika, 36 l., żonaty, ojciec 3 dzieci, kmięć. — 14. Ewa Karpiniec rodem z Mokrzan, 34 l., zamężna, matka 3 dzieci, żona kmięcia. — 15. Ilko Karpiniec rodem z Olszanika, 32 l., stanu wolnego, parobek. — 16. Andrzej Lucyszyn rodem z Olszanika, 40 l., żonaty, ojciec 2 dzieci. — 17. Antoni Procowski rodem z Olszanika, 39 l., żonaty, ojciec 1 dziecka, kmięć. — 18. Mikołaj Myśko rodem z Olszanika, 45 l., żonaty, ojciec 8 dzieci, kmięć. — 19. Hryn Karpiniec Iwanaszów rodem z Olszanika, 48 l., żonaty, ojciec 6 dzieci, kmięć, każdy z 7 ostatnich na 24 godzin aresztu. — 20. Fedor Lutak rodem z Pohorylec, 46 l., żonaty, ojciec 4 dzieci, kmięć, na 3 dni aresztu. — 21. Bert Donner rodem z Lisic, 35 l., żonaty, ojciec 3 dzieci, szynkarz, na 5 dni aresztu, zastrzonego 1-razowym postem o chlebie i wodzie. — 22. Iwan Hussak rodem z Pohorylec, 49 l., żonaty, ojciec 2 dzieci, kmięć, na 4 dni aresztu. — 23. Hryć Holowy rodem z Sielec, 41 l., żonaty, ojciec 5 dzieci, kmięć, na 4 dni aresztu. — 24. Hryć Haryk rodem z Tyszwonicy, 38 l., żonaty, bezdzietny, parobek, na 5 dni aresztu. — 25. Wasyl Hawlinko rodem z Tyszwonicy, 22 l., stanu wolnego, urolpnik 9go pułku piechoty, na 7 dni aresztu. — 26. Iwan Dydzian rodem z Tyszwonicy, 22 l., stanu wolnego, syn kmięcia, uwolniony dla braku dowodów. — 27. Majer Prinz rodem z Drohobyczy, 70 l., żonaty, ojciec 8 dzieci, cyrulik,

na 3 dni aresztu. — 28. Machla Kornela rodem z Stryja, 33 l., zamężna, matka 5 dzieci, bez zatrudnienia, na 2 dni aresztu; areszt zmieniony na karę pieniężną w kwocie 10 złr. w. a. — 29. Piotr Jaworski rodem z Woli Błażowskiej, 40 l., ojciec 5 dzieci, kmięć. — 30. Józef Siemasz rodem z Waniowa, 33 l., żonaty, ojciec 2 dzieci, kmięć, każdy na 5 dni aresztu, zastrzonego 1-razowym postem o chlebie i wodzie. — 31. Leon Sozański rodem z Bereżnicy, 45 l., żonaty, ojciec 3 dzieci, kmięć. — 32. Iwan Jurków rodem z Woli Błażowskiej, 31 l., stanu wolnego, kmięć, każdy na 3 dni aresztu. — 33. Andrzej Sejmego na rodem z Korczyna, 37 l., żonaty, ojciec 4 dzieci, kmięć, na 24 godzin aresztu.

#### Za przekroczenie obywatelskiej z 28. i 29. lutego 1864.

34. Jerzy Ruckemann rodem z Josefberga, 53 l., żonaty, ojciec 6 dzieci, kmięć, na karę pieniężną w kwocie 5 złr. w. a. — 35. Julian Kossowski rodem z Knihinie, 26 l., żonaty, ojciec 7 dzieci, diurnista, na karę pieniężną w kwocie 3 złr. w. a. — 36. Fedio Romaniuk rodem z Hotynia, 28 l., żonaty, ojciec 1 dziecka, syn kmięcia, na 24 godzin aresztu. — 37. Jan Zyzda rodem z Angielowa, 46 l., żonaty, ojciec 1 dziecka, ekonom, na karę pieniężną w kwocie 3 złr. w. a.

Wszyscy od nr. 34 do 37 wyłącznie skazani zostali oraz na utratę broni i amunicji.

Z c. k. sądu wojennego w Samborze.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

**Ostateczna rozprawa z Karolem Koberem o zdradę stanu.** Przed trybunałem pięciu sędziów, którym przewodniczył radca kryminalny English, rozpoczął się dnia 13. b. m. w Wiedniu proces o zdradę główną. Raniutko już tłum ciekawych oblegał salę posiedzeń, gdzie po największej części reprezentanci Słowian się zebrałi. W 10 minut po 9. godzinie wprowadzono pod eskortą obłożanego, Karola Edwarda Kobera; jest to chłopak 14letni, krępej budowy ciała, wygląda blade ale spokojnie, na twarzy zasiała mu się meszka, włosy w tył zaczesane; ubrany całkiem czarno w czamarcie; głos ma przytłumiony. Wnet po nim pokazuje się na sali prokurator rządowy Lienbacher, obrońca dr. Muhlfeld i tłumacz języka czeskiego, oficiel Zelany. W kwadrans później zajęli miejsca sędziowie English, Schloss, Giuliani, Zucha i dr. Sagner. Nim przewodniczący zdołał zająć posiedzenie, taki tłum osób wcisnął się do sali już napełnionej, że straż policyjna, w pogotowiu będąca, musiała się wnieść i przywrócić porządek. Następują zwykle napomnienia tak do oskarżonego jak i świadków, zby się przyzwroicie zachowali i prawdę mówili. Na świadków wezwani są: Edward Egan, 13 lat, syn obywatela ziemskiego na Węgrzech, i Edward John, 15 lat, rodem z Krakowa. — Prokurator Lienbacher wnosi następującą skargę: Dnia 22. maja b. r. przynależny do Wampersdorf stelnach znalazł na drodze pomiędzy kościołem św. Karola i Mondscheimbrücke pugilares, w którym obok 1 reńskiego banknotu, znajdowały się rozmaite notatki, które zniewoliły znaleźć, gdy wrócił do domu, dać znać posterunkowi straży skarbowej o tych papierach. Strażnicy doradzili mu, aby jeszcze tego samego dnia udał się do Wiednia i uwiadomił o tem władzę bezpieczeństwa.

Wszystkie notatki, przejęte przez władzę, mają podpis K. E. K. i zawierają w języku czeskim co następuje: „Dziwił się będziecie, że odstąpił was, lecz nie troszczcie się, ja was nie zdradzę.” — „Znowu wstąpiłbym do spisku waszego, ale ja jadę do Pragi, bo tam istnieje założony przemennie związek, który przeciw istnieje, chociaż ja jestem w Wiedniu. Mamy właściwie oznaki. Związkowi nie wolno nigdy ustać, gdyż zawsze będzie się składał z 10 członków, cokolwiek się stanie: oni ślubowali. Związek składa się już z 22 członków, radzę wam przystąpić do tego stowarzyszenia.”

„Kochany E. Wczoraj nie popatrzyłeś na mnie: albo byłeś za dumny, albo ja dla ciebie za podły. Niemieckie przysłówie mówi: „jak ty mnie, tak ja tobie.” Ale ja pogardzam wszystkim co niemieckie i trzymam się przysłówia czeskiego: „Zemstę pozostaw Bogu.” Jeżeli się ze mną tak obchodzicie, natenczas poczujeście rychło zemstę mego stowarzyszenia, moich spiskowych.” Władza poznała w pugilaresie własność Edwarda Egana i udala się jej wnet przysięg na ślad autora tych kartek w osobie Karola Kobera. Zrobiono poszukiwania, a konfliktacja jego rzeczy sprawdziła całkiem to przypuszczenie.

Z uwagieniem wszystkich trzech chłopców, Karola Kobera (Czecha), Edwarda Egana (Węgry) i Alfreda Johna Polaka, syna piwowara z Krakowa), ostatnich dwóch wypuszczono z więzienia, gdyż z śledztwa okazała się ich bierność w tej sprawie, a do tego Egan miał dopiero lat 13, więc do odpowiedzialności sądowej nie może być pociągany.

Karol Kober, urodzony 13. grudnia 1849, katolik, syn księgarza z Pragi, w jesieni przeszłego roku oddany był do rodziców do prywatnego instytutu wychowawczego Piotra Bilki w Wiedniu, jako uczeń 3. klasy gimnazjalnej. Już w pierwszych tygodniach pobytu swego zwrócił się 14-letniemu koleźce w instytucie, Polakowi Alfredowi John, iż czuje niechęć ku Najjaśniejszemu Panu, i wezwał go do utworzenia związku dla zamordowania cesarza. W chwilach niestrzeżonych wracał często do tego przedmiotu. Gdy około Nowego roku przybył do instytutu 12-letni Edward Egan, Węgier, zwierzył się Kober i temuż z swych zbrodni-

czych zamiarów i wezwał obu, Johna i Egana, zmyślając, że w Pradze już istnieje związek dla zabicia cesarza, aby do tego związku przystąpili. Wezwanie to powtarzał często słowem i pismem i przedłożył nawet do przyjęcia tym dwóm kolegom swym dwa oświadczenia w formie przysięgi zemsty. Jedną znalazł w zgubionym pugilaresie, drugą u Kobera. Znalazł ją u Kobera, brzmiała: „Ja Karol Emil Kober przysięgam cesarzowi wieczną zemstę! W razie gdyby który z związkowych moich, Alfred John i Edward Egan, był w niebezpieczeństwie, przysięgam na Boga Wszechmogącego pomagać mu z wszystkich sił. W razie gdyby się nadarzyła sposobność, zabicia cesarza, przysięgam to uczynić.” Kartka ta miała trzy kolumny, pomalowane barwami czeskiemi. W drugich dwóch kolumnach była ta sama przysięga, spisana w zgłoskach, które Kober uważał iż są podobne do języka polskiego i węgierskiego. John i Egan mieli potem tłumaczenie dokładne u skutecznie.

Przy Koberze znalazł także spis członków związku. Wpisane było tylko imię Kobera i dwóch pragskich studentów, Władysława Kuchinka i Karola Błażka, od których i listy u Kobera znalazł. Z listów tych okazuje się, że Kober i w Pradze usiłował podobny związek utworzyć w jesieni r. 1863. John i Egan zeznali, iż ich Kober do przystąpienia do tego związku i złożenia przysięgi zwał, podając jako powód zabicia cesarza „ucisk je go narodu.” Gdy wszyscy trzej zajmowali się często to-karstwem w instytucie, więc na wezwanie Kobera wytoczyli sobie trzy kapsle, w które można wsunąć karteczkę. Kober napisał im na kartce: „Wieczna zemsta cesarzowi!” i wezwał ich, aby te słowa na własny ojczysty język przetłumaczyli i każdy spisał przysięgę w swoim języku i do tej kapsli schował.

Karol Kober — kończy prokurator — sam przyznał się do wszystkiego, przyznał, że wciągnął do związku Johna i Egana, aby ten związek reprezentował trzy narodowości: czeską, polską i węgierską. Przyznał się, iż zwał ich do przystąpienia do tego związku w celu zabicia cesarza — ale podczas śledztwa oświadczył iż to wszystko czynił dla żartu. Wszystkie okoliczności, których zbada nie pozostawia sędziom, dowodzą jednak iż to był zamiar na serio, i dla tego oskarżenie brzmi o zbrodnię główną podług §§. 58 lit. a. 59 lit. a i 52 kodeksu karnego. (Dokończenie nastąpi.)

## Ostatnie wiadomości.

**Paryż, 13. września.** Obawiają się tutaj rychłego wybuchu powstania w Hiszpanii. *Paris* uważa za prawdopodobne uznanie królestwa Włoch przez Austrię.

**Paryż, 13. września.** Donoszą z Turynu, że p. Kisielew miał udać się do Rzymu, na audjencję pożądaną u papieża.

**Kopenhaga, 13. września.** *Dagbladet* donosi: Deputacja z Szlezewiku wręczyła wczoraj królowi adres. Król odpowiedział, że życzy sobie najgoręcej, zatrzymać Szlezewik północny przy Danii, i nie będzie w tym celu szedzieć usiłowań. Nie może jednak robić wielkiej nadziei i ogranicza się na prostej uwadze, że wierni Szlezewiczanie nie powinni tracić nadziei na lepsze czasy.

**Hamburg, 13. września.** Książę Fryderyk Karol pruski odjeżdża dzisiaj do Berlina. Duński minister wojny ogłasza ustawę, wedle której popisowi na rok przyszły mogą być już teraz powołani.

**Berlin, 13. września.** Prawdopodobnie zwołany zostanie w wrześniu sejm dla budżetu na rok 1865; uchwały jednak niepowzięto jeszcze żadnej. Król powróci d. 28. września do Baden-Baden i zabawi tam około dni 14. P. Bismarck jedzie na Pomorze, odwiedzić chorą żonę swoją.

Dnia 13. b. m. odbyło się w Wiedniu czwarte posiedzenie konferencji. Na porządku dziennym był austriacko pruski wniosek, wedle którego księstwa pod względem finansowej likwidacji mają być wynagrodzone jednorazową sumą. Obrady nad tym wnioskiem nie doprowadziły jeszcze do żadnego rezultatu. Z równym skutkiem obradowano nad kwestją terytorjalną. Dzieło pokojowe nie postępuje naprzód, ponieważ Duńczy w kwestji finansowej zgodzić się nie mogą i oporem w tym względzie spodziewają się wymóżyć koncesję w kwestji terytorjalnej. Ze zaś niemieccy pełnomocnicy nie chcą wiedzieć o tem, więc czwarte posiedzenie nie tak jak i trzecie nie zmienia zupełnie stanu rzeczy. Zdaje się, iż obrady tylko dla pozorów; w rzeczy samej bowiem jest stan rzeczy bardzo niebezpieczny. Już nawet przysięgają tu urzędowni i nieurzędowi spokoicieli. Opowiadali oni, że gabinety Wiednia i Berlina, chcąc dojść do załatwienia, układają się o ultimatum, mające się do Danii wystosować. Co się tyczy przedłożenia rozjemcy, to gabinety Wiednia i Berlina mają najszczersze chęci a Dania najgorzej. Mieszaninę nie-mocarstw zachodnich podtrzymuje złamana odwa-

gę Duńczyków, i żądają oni poprostu głosowania powszechnego w północnym Szlezewiku. Żądanie to uważają Austria i Prusy za niemożliwe ze względu na „preliminarze.” Tak pisze *Neue Freie Presse*.

Donoszą z Rzymu, że papież wystosował do biskupów polskich rodzaj okólnika, w którym ponawia swe ubolewanie nad prześladowaniem katolicyzmu przez rząd moskiewski, ale zarazem napomina do pokoju i do posłuszeństwa władzom krajowym, a ponieważ sobie ani rewolucji ani szczytny nie życzy, przestrzega kościół przed udziałem w rozruchach.

Z Kongresówki donosi korespondent do *Schl. Ztg.* o aresztowaniach na prowincji.

Pan J. Dowmuntowicz przybył dnia 7. b. m. do Sztokholmu, Bakunin zaś przebywał dnia 6. b. m. przez Gothenburg do Sztokholmu. Z faktów tych jakiś urzędowy fabrykant telegramów odkrył naraz „wzmaganie się agitacji polskiej w Szwecji.”

Do wiedeńskiej *Pressy* donoszą z Lwowa: „Nadzieja, że namiestnik hr. Mensdorff wyjątkowo obostrenia na naszej wszechniej jeźli nie zupełnie znieśnie, to przynajmniej zmodyfikuje, spełniła się. Podług dekretu, właśnie co senatowi nadesłanego, snspenja wyborów dostojników akademickich została unieważniona, a ministerjum stanu potwierdziło wybory, dokonane jeszcze w miesiącu lipcu. W przyszłym roku szkolnym rządować będą: ks. dr. Solecki jako rektor, dr. Malinowski, dr. Kotter i dr. Weiss, jako dziekani fakultetów. Zarazem zniósł pan namiestnik w częściowem uwzględnienu przedstawienia akademickiego senatu §§ 9. i 10. rozporządzenia jen. Bamberg, które nakazywały odbywanie publicznych egzaminów kursowych w formie kollokwium; — tak, że i na przyszłość odbywać się będą tylko zwykłe prywatne kollokwia. Reszta zaś obostreń wyjątkowych pozostała prawomocną; jednak pan namiestnik „nie może odmówić akademickiemu senatowi zapewnienia, że jest to jego prawdziwem życzeniem, obostrenia te, które sprowadzone zostały obecnym stanem wszechniej, znieść znowu, jeżeli stać się to będzie mogło bez szkody.” Zresztą otrzymał także rozporządzenie jen. Bamberg, aby docenici przy potwierdzaniu frekwencji uwzględniali uwagi policyjne, łagodniejsze tłumaczenie, ponieważ p. namiestnik oświadcza, iż docenici nie powinni się przez to wstrzymywać od postępowania przy zatwierdzaniu frekwencji podług własnego przekonania, ale przeciwnie uwagi policyjne posłużyć im mają tylko za uzupełnienie i za wskazówkę, aby nie podpisali frekwencji jakimś akademikom, którzy przez cały rok lnb przez znaczniejszą jego część nie byli nawet we Lwowie.”

Węgierska nadworna kancelarja wyraziła już swe zdanie o programie historyczno-konserwatywnej partji węgierskiej. Urzędowy organ kancelarji dworu, *Sárgöny*, ogłasza korespondencję z Wiednia, w której wyrażonem jest zdanie, że program partji historyczno-konserwatywnej nie zgadza się wcale z programem rządu, a mianowicie kancelarja dworu, hr. Zichy. Powodem, dla którego nie przychyła się kancelarja dworu do historyczno-konserwatywnego programu, jest to, że partja ta nie życzy sobie szczerze przeprowadzenia prawdziwej konstytucyjnej, równość w obliczu prawa zapewniającej formy rządu. — O udziale hr. Andrassy, *Judicis Curiae*, w partji historyczno-konserwatywnej, wyraża się pomieniona korespondencja ostro i z przekąsem. Cała zaś partja uważana jest za manifestację opozycyjną, w której nie przystoi brać udziału jednemu z pierwszych dostojników państwa.

Czternastoletni Kober, o którego rozprawie ostatecznej w procesie o zdradę stanu donosimy w Kronice, skazany został na 5 lat ciężkiego więzienia.

## Telegramy Gazety Narodowej.

**Berlin d. 15. września.** *Kreuztg.* co do odwiedzin cesarza Austrii w Berlinie pisze, iż w Wiedniu w kołach dotyczących o tem nigdy mowy nie było.

**Madryt 14. września.** Całe ministerjum podało się do dymisji, którą królowa przyjęła. Mon ma polecenie złożenie nowego ministerjum. Pacheco zatrzyma tekę spraw zagranicznych.

## Część urzędowa.

— C. k. komisja krajowa dla osobowych spraw mieszanych urzędów powiatowych w powiatowym okręgu administracyjnym mianowała asystantów sądowych Jan Okuniewskiego i Konstantego Rogalskiego prowizorycznie aktuariuszami c. k. urzędów powiatowych, przydzielając pierwszego z nich do urzędu powiatowego w Dembiecy, a drugiego do urzędu powiatowego w Makowie.

— (Gazeta Lwowska nr. 209). **Edykta.** Sąd powiatowy Lwowski ogłasza licytację na sprzedanie realności pod l. kon. 271 w Zaleszczykach, należących do masy Józefa Gellina. Stanisławowska władza obwodowa powołuje Mendla Bernfeld z Bohorodczan do powrotu w sześciu miesiącach. — Sąd krajowy lwowski uwiadamia z miejsca pobytu niewiadomego Władysława Strzeleckiego, iż Izak Barbasch uprasza o zanotowanie wniesionego sporu przy sumie 275 złr. prenotowanej na dobrach Pluchów, Meteniowa i Podlipce, Zastępcą adwokat dr. Natkis.

— **Licytacja.** Finansowa dyrekcja stansławowska celem wynajęcia podatku konsumcyjnego od rzezi bydła i wyzniku wina, przedsięwzięcie licytację w okręgu Stanisławowskim z Lyszcem 30. października b. r. wadium wynosi 1811 złr. 29 c.; Uście 4, października b. r., wadium 108 złr.; Tyśmienicy

3. października b. r., wadium 350 złr. 80 c.; Bohorodczany 4. października b. r., wadium 154 złr.; Monasterzyska 5. października b. r., wadium 341 złr. 60 c.; Buczacze 5. października b. r., wadium 650 złr.; Tłumacz 6. października b. r., wadium 719 złr. 90 c.

— (Kraś. Ztg. nr. 208). **Edykta.** Sąd krajowy krakowski uwiadamia z miejsca pobytu niewiadomego B. Wachla, iż na tegoż rzeczach suma wekslowa 500 złr. zabezpieczona została. Kurator adwokat dr. Rozenblatt. Sąd krajowy krakowski uwiadamia z miejsca pobytu niewiadomego Jakóba Weidegrün, iż przeciw niemu Hersch Weidegrün podał o zapłacenie sumy 2611 złr. Zastępcą dr. Rozenblatt.

## Gospodarstwo, przemysł i handel.

— **Lwów, d. 14. września.** (Przebieg cen targowe.) Miec pszenicy 2.70, żyta 1.50 ięczmienia 1.25, owsa 1.16, brzołki 1.73, ziemniaków 1.31, cetrna siana 1.44, słomy 89 cent, sag drzewa bukowego 1130, sosnowego —

— **Wiedeń dnia 11. września.** **Okowita** 30—33-gradosowa. Spadanie cen zastanowiło się wprawdzie, lecz handel nie nabrał jeszcze uwagi godnego życia. Gotowy na miejscu towar odchodził dość szybko, osobliwie

melasa znajdowała kupców po 43 $\frac{1}{2}$ —44 cent. Zamówione około 600 wader na dostawę w październiku-grudniu po 44 cent. gotową żytniówkę i kartoflane kupowano po 44 cent en gros, po 44 $\frac{1}{2}$  cent. en detail; spirytus rektyfikowany 35-gradosowy miał odchył po 48 $\frac{1}{2}$  do 49 $\frac{1}{2}$  cent., za gradus w wadze, transito, bez beczki. — **Rzepak** w dobrym gatunku do wywozu płacono po 6—6 $\frac{25}{100}$  za miernicę niższo-austriacką, podjęcie gatunki po 5.25—5.50. — **Olej rzepakowy**, podwójnie czyszczony ma tendencję ku podwyższeniu cen, za cetrna płać po 28 złr. netto, transito, bez beczki. Na miejscową potrzebę en detail kupowano po 28.25—28.75. **Smalec** za cetrna 39—40 złr. — **Łój** topiony cetrna po 27.75—28 złr.

— **Cenzura** wykonywana na granicy państwa moskiewskiego z napisami rytymi na kosach, zniewala jeden austriacki dziennik urzędowy do następującej załoby:

„W wioły fabrykacji, zwłaszcza w górnej Austrii ziety napis należy do cech, wyrób ich oznaczających. Włosianin w Moskwie lnb na Syberji płaćcy wysokie ceny za kopy pod znakiem kielicha, dzika lub młota, nie kupi kopy bez złotego napisu, uważając je jako mające znak podrobiony. W takim zaś przypadku wielka ilość kopy do Moskwy przeznaczony, utraci całą wartość swoją, bo złotego owego napisu zatrzać na nich nie będzie można. Rozpakowanie zaś kopy na

granicy, pociąga za sobą wiele trudów i kosztu, nadto kopy nie tak łatwo znów zapakować się dadzą. Łatwo sobie wystawić ile przemysł kosarski w Austrii i handel na tem ucierpi jeżeliby decyzja kijowska w mocy swej pozostać miała. Spodziewać się więc trzeba, iż rząd moskiewski zmieni tę decyzję i uwalni handel od takowych trudności.”

— Podług doniesienia urzędu powiatowego w Hozwadowie znieiony został ces. mos. poboczny urząd celny w Łąku, i tylko pozostawiono tam pod zarządem ces. mos. kapitała straży pogranicznej stację przechodową dla mieszkających pogranicznych z osmiodniową kartą legitymacyjną. Tym sposobem więc ustał na tym punkcie granicznym obrót handlowy i przejazd za paszportami zagranicznymi.

### Przyjechali d. 13. września.

Pp. Szymanowski F. z Dziedzica, hr. Rzewuski L. z Krakowa, Bucheński A. z Otynowic, Dąbrowski J. z Budzanowa, Jordan T. z Nowogosiola, Rogalski W. z Sędziszowa, hr. Konopka S. z Nagoszyń, Udrycki A. z Wielkich Mostów.

### Wyjechali d. 13. września.

Pp. Hr. Krasicki J. do Łiska, Biber R. do Żółkwi, Brzeski J. do Krakowa, Rudzki

P. do Rosji, Tiphanser K. do Klimkowsza, Bał F. do Tuligłow.

| Kurs lwowski.              |  | Daja  |        | Ządaję |    |
|----------------------------|--|-------|--------|--------|----|
| d. 14 września.            |  | gl.   | ct     | gl.    | ct |
| Dukat holenderski          |  | 5 42  | 5 47   |        |    |
| Dukat cesarski             |  | 5 46  | 5 51   |        |    |
| Moskiewski półimperjał     |  | 9 36  | 9 47   |        |    |
| Moskiewski rubel srebrny   |  | 1 79  | 1 81   |        |    |
| Moskiewski rubel papierowy |  | 1 51  | 1 53   |        |    |
| Pruski talerz              |  | 1 71  | 1 73   |        |    |
| Galie. Rety zast. w. a.    |  | 74 55 | 75 33  |        |    |
| Galie listy zast. w. k.    |  | 73 28 | 74 4   |        |    |
| Galicyj. oblię. ind. m.    |  | 74 50 | 75 25  |        |    |
| Pożyczka narodowa          |  | 78 77 | 79 45  |        |    |
| Akcje kolei żel. gal.      |  | 244   | 246 67 |        |    |

| Kurs wiedeński.               |          | W. s.         |        |
|-------------------------------|----------|---------------|--------|
| d. 14 września.               |          | gl.           | ct     |
| Oblig. długi państwa          | 5        | 100 gl. m. k. | 70 95  |
| Pożyczka nr. 1854             | 5        | 100 gl. m. k. | 79 90  |
| Łoży z r. 1860                | 5        | 100 gl. m. k. | 92 90  |
| Akcje banku wiedeńskiego      | 1000 gl. |               | 777 —  |
| Akcje Towarzystwa kredytowego | 200 gl.  |               | 186 10 |
| London 100 funt sterlingów    |          |               | 115 50 |
| Dukaty cesarskie srebrne      |          |               | 5 51   |
| Srebro za 100 gr. w. a.       |          |               | 115 —  |



# Asygnacje kasowe

## Filia c. k. uprzywilejowanego anstrjackiego Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu we Lwowie.

Filia c. k. uprzyw. austr. Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu we Lwowie przyjmuje w godzinach kasowych od 9. do 12<sup>1/2</sup>, przed południem i od 3. do 5. po południu pieniądze na procent nie tylko za dotychczasowymi kwitami wkładowymi (Einlagsbriefe), lecz także za

### asygnacjami kasowymi

na imię lub na zlecenie (ordre) opiewającymi, które na innych przenoszone być mogą i wystawiają się w kategoriach po

**złr. 100, złr. 500, złr. 1000.**

Procent wynosi aż do dalszego obwieszczenia:

od asygnacyj płatnych na okaz (Sicht) . . . . . 4 od sta  
" " za dwudniowym wypowiedzeniem . . . 4 1/2 "  
" " " ośmio " " " 5 "

Przy wkładkach, uskuteczniionych przed południem, asygnacje otrzymują datę tegoż dnia; jeśli zaś wkładka uskutecznioną została po południu, natenczas asygnacja datuje się od następnego dnia. Procenta bieżą od dnia wystawienia asygnacji i obliczają się podług tabeli drukowanej na asygnacji, przyczem miesiąc liczy się po 30 dni. Procenta mogą być co trzy miesiące podnoszone w Filii we Lwowie. Oprocentowanie wypowiedzianych asygnacji kończy się z dniem zapadnięcia terminu. Asygnacje, które nawet 5 dni nie kursowały, nie przynoszą żadnego procentu.

Asygnacje opiewające na okaz (Sicht) wypłaca lub przyjmuje w miejsce gotówki Filia Lwowska w każdej godzinie kasowej: Zakład centralny zaś w Wiedniu, tudzież Zakłady filialne w Bernie, Peszcie, Pradze i Tryeście tylko wtenczas, jeśli asygnacja tamże dwa dni poprzód została zameldowana do wypłaty i tylko za straceniem 1/4 od tysiąca prowizji.

Asygnacje podlegające wypowiedzeniu mogą tylko w przedpołudniowych godzinach kasowych być meldowane do wypłaty, i to tak we Lwowie jako też w Zakładzie centralnym w Wiedniu lub wyżej wymienionych Zakładach filialnych; ponieważ zaś asygnacja jest wypłatna we Lwowie, przeto tak Zakład centralny jako też powyższe Zakłady filialne uskuteczniają wypłatę asygnacji lub przyjęcie jej w miej-

scie gotówki tylko w dwa dni po uprzednim zameldowaniu i za straceniem 1/4 od tysiąca prowizji.

Przy odbiorze procentu i przy wypowiedzianiu należy asygnacje przedłożyć do zastępowania. Zakład nie ręczy za rzetelność girów. Asygnacje zgubione należy sposobem prawnym amortyzować.

Zakład zastrzega sobie odmówić bez podania powodów przyjęcie wkładki, tudzież poczynić zmiany w powyższych postanowieniach; zmiany atoli takie będą natychmiast publicznie ogłoszone.

Asygnacje na okaz wystawione przez Zakład centralny i wyżej wymienione Zakłady filialne, wypłaca i przyjmuje w miejsce zapłaty Filia lwowska o każdej godzinie kasowej, jednakże dopiero we dwa dni po uczynionem tuż zameldowaniu, i za straceniem 1/4 od tysiąca prowizji.

Asygnacje podlegające wypowiedzeniu, wystawione przez Zakład centralny i powyższe Zakłady filialne, mogą także we Lwowie w przedpołudniowych godzinach kasowych być wypowiedziane; ponieważ zaś asygnacje takowe wypłacalne są na miejscu wystawienia, przeto aby mogły w terminie zapadnięcia być we Lwowie wymienione lub w miejsce zapłaty dane, powinny być dwa dni poprzód zameldowane, i poddać się straceniu 1/4 od tysiąca prowizji.

Ogłoszon tu względem oprocentowania i wypłaty asygnacji kasowych sposoby, tyczą się od dnia 1. września bież. roku także i oprocentowanych kwitów wkładowych. (Einlagsbriefe), które tu-  
tejsza Filia dotychczas wydała.

We Lwowie 1. września 1864.

228 1-0

## ZAKŁAD WYŻSZY HANDLOWO-NAUKOWY w P r a d z e.

Najbliższy rok szkolny zaczyna się z dniem 1. października r. b. Zameldowania uczniów nowo wstępujących mogą nastąpić od dnia dzisiejszego w Dyrekcji. Stałe zapisy przyjmuje podpisany już od 20. września. Prospektu przesyłają się na pisemne zapytania każdego czasu bezpłatnie.

Praga, 1. sierpnia 1864 r.

Z polecenia Rady zarządzającej.

Karol Arenz, Dyrektor.

**BIURO KOMISOWE**  
M. Wachmann, Wien Prager Strasse Nr. 1.  
przyjmuje każde zlecenie do zakupu i sprze-  
dazy, a szczególnie wszelkie sprządaże z  
Galicji, jako to: **Woly, Spiryus, Nafte,**  
**nasienie Lun, Konarz i td.** również wzy-  
skicie w obrębie tego rodzaju wchodzące pole-  
cenia, będą treścią i ostatecznością wyko-  
nane. Zamówienia listowe tak w polskim jak  
w francuskim języku uprasza się pod powyż-  
szą adresę.  
705 (8-8)

### FRANCUZKI KIT KRYSZTAŁOWY.

Środek wypróbowany trwałego i  
szybkiego na zimnej drodze kitowa-  
nia szkła, porcelany, marmuru,  
alabastru i t. p. i do klejenia papi-  
ru, tektury i drzewa także bardzo  
przydatny i wygodny.

Cena flakoniku 40 cnt., z opako-  
waniem 50 cnt.

Dostać można w aptece pod Sre-  
brnym orłem **ZYG. RUKERA** we  
Lwowie. 497 9-0

Udoskonalona  
**SZCZOTECZKA DO ZĘBÓW**  
Dra LAURENTIUS w Paryżu  
zwana Elektryczna.

Szczoteczki te za-  
stępują wszelkie substancje  
alkaliczne i irytujące, uży-  
wają się na sucho bez  
proszku i bez wszelkich  
płynów. Użycie ich sta-  
łe i stale przywraca moc  
i nowe życie zębom. W  
przedmiejscu trzech dni spe-  
dzają najgłębszy osad na  
zębach, które odzyskują białość i świetną  
emalię, jakto miały w dawnych latach ży-  
cia. **Kordja** **Dra Laurentius** uzupełnia  
działanie tych szczoteczek i używa się w  
wypadkach próchnienia zębów i słabości  
dziąsła.  
Sprzedają się we Lwowie u **ZYGMUN-  
TA RUKERA** apt. pod Srebrnym orłem,  
w składach materiałów aptecznych p. Mrozo-  
wskiego w Warszawie, w aptekach pp. Chro-  
ścińskiego w Wiedniu i Brunona Mieczysławskiego  
w Krakowie. 498 4-0  
Cena 2 złr. 60 centów, z opakowaniem  
2 złr. 80 centów.

C O T Y L K O

## w Paryżu, Berlinie i Wiedniu

najnowsze na nadchodzącą porę

z płaszczów, paletotów, mantyl, zarzutek, sukni gotowych,  
neglizów, strojnych szali i chustek wełnianych,

jako też

*czarnych, popielatych i kolorowych*

## MATERYJ WEŁNIANYCH I JEDWABNYCH,

już otrzymał

## MAGAZYN J. KÜHMAYERA

we Lwowie, plac Ferdynanda L. 361

i sprzedaje takowe

## po znanych tanich cenach.